



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(817)

73. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 25 czerwca 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący dyrektywy Rady UE zmieniającej dyrektywę 2003/96/WE w odniesieniu do dostosowania szczególnych przepisów podatkowych dotyczących oleju napędowego stosowanego jako paliwo silnikowe do celów handlowych oraz koordynacji opodatkowania benzyny bezołowiowej i oleju napędowego stosowanych jako paliwo silnikowe – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 052.
2. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady UE w sprawie ustanowienia wspólnego przedsięwzięcia ARTEMIS odpowiedzialnego za realizację wspólnej inicjatywy technologicznej w zakresie systemów wbudowanych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 243.
3. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej: COM (2007) 198, COM (2007) 213, COM (2007) 214, COM (2007) 237, COM (2007) 251, COM (2007) 254, COM (2007) 256, COM (2007) 257, COM (2007) 259, COM (2007) 260, COM (2007) 264, COM (2007) 265.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 36)

(Posiedzeniu przewodniczą zastępca przewodniczącego Przemysław Berent oraz przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Witam na kolejnym posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam naszych gości, reprezentantów rząd polskiego – z Ministerstwa Finansów pana ministra Jacka Dominika i pana dyrektora Wojciecha Bronickiego, z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana ministra Krzysztofa Kurzydłowskiego i pana Andrzeja Stolarczyka. Witam również pana posła do Parlamentu Europejskiego Marka Czarneckiego. Widziałem też drugiego pana Czarneckiego. Zapewne jeszcze przyjdzie.

Proszę państwa, chciałbym poinformować, że pierwszy punkt naszego dzisiejszego posiedzenia, a mianowicie: informacja rządu o posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 21–22 czerwca bieżącego roku; niestety, zostanie na prośbę Ministerstwa Spraw Zagranicznych przełożony na kolejne nasze posiedzenie, które – zdaje się – odbędzie się 5 lipca. Ministerstwo prosiło o taki ukłon z naszej strony, bo dzisiaj nie było w stanie przysłać swojego reprezentanta. A jest to dość ciekawy punkt, ponieważ mówi o konkluzjach prezydencji niemieckiej.

Przechodzę zatem do punktu drugiego, czyli do wniosku dotyczącego Dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę 2003/96/WE w odniesieniu do dostosowania szczególnych przepisów podatkowych dotyczących oleju napędowego stosowanego jako paliwo silnikowe do celów handlowych oraz koordynacji opodatkowania benzyny bezolowiowej i oleju napędowego stosowanych jako paliwo silnikowe.

Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jacek Dominik:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Projekt dyrektywy ma na celu przede wszystkim przeciwdziałanie tak zwanej turystyce paliwowej, co jest spowodowane różnicą w stawkach podatku akcyzowego w różnych państwach członkowskich stosowanych na różny typ paliwa – czy benzynę, czy olej napędowy. Różnice pomiędzy niektórymi państwami sięgają co najmniej trzykrotności minimalnej stawki podatku akcyzowego, co powoduje, że obywatele z państw, gdzie benzyna i olej napędowy są dużo bardziej opodatkowane, często wyjeżdżają do krajów sąsiadujących o niższym obciążeniu fiskalnym, aby kupować paliwa. Jest to spowodowane tym, że dyrektywy generalnie wprowadzają tylko minimalny

poziom opodatkowania, nie ustalając górnego limitu. A więc każde państwo członkowskie ma pełną swobodę w tym, jak wysoki poziom opodatkowania wprowadzi.

Po analizach Komisja Europejska stwierdziła, że zrównanie stawek podatku na benzynę i olej napędowy, a potem podniesienie do odpowiedniego poziomu minimalnego, czyli 380 euro w 2012 r., będzie instrumentem przeciwdziałającym temu procederowi. Kolejnym elementem, który Komisja brała pod uwagę, było to, że nic nie przemawia za tym, żeby różnicować paliwo typu benzyna i olej napędowy, gdyż obydwie tak samo szkodliwie wpływają na środowisko, i nie ma uzasadnienia dla tego, żeby jedno było mniej opodatkowane, a drugie bardziej. Stąd idea zrównania stawek. Poza podniesieniem zrównanie.

Komisja Europejska w swoim projekcie dostrzegła problem transportu samochodowego i wykorzystywania paliwa do celów prowadzenia działalności gospodarczej. Dlatego wprowadza mechanizm, z którego mogą skorzystać państwa członkowskie, polegający na zastosowaniu zwrotu dla podmiotów wykorzystujących paliwo do celów komercyjnych pod warunkiem, że ten zwrot nie będzie niższy niż minimalna stawka podatku akcyzowego przewidziana dyrektywą.

To jest zarys całego projektu i jego podstawowe zadania.

Stanowisko rządu jest wobec projektu właściwie negatywne. Przede wszystkim nie zgadzamy się z Komisją, że zaproponowane działania w jakikolwiek sposób mogą przeciwdziałać procederowi turystyki paliwowej, bo wprowadzają tylko minimalną stawkę akcyzy, natomiast nie powodują spłaszczenia cen od góry. Jeżeli państwa członkowskie będą chciały stosować wysokie stawki akcyzy, to nadal będą je stosowały i nadal między krajami będą różnice.

Nawet w tej chwili to rozwiązanie nie załatwiłoby problemu między Polską a Niemcami. My stosujemy stawkę na olej napędowy na poziomie mniej więcej 270 euro za 1 tysiąc l, Niemcy mają 460 euro, o ile dobrze pamiętam, a więc jest dosyć istotna różnica. Gdybyśmy nawet podnieśli do 380 euro, to i tak będzie różnica w cenie. A więc jeżeli ktoś będzie chciał, to i tak będzie przyjeżdżał.

Stąd nie dzielimy argumentów Komisji Europejskiej w tym względzie i stanowisko rządu jest takie, że generalnie jeżeli w ogóle rząd polski miałby poprzeć projekt – bo może się zdarzyć, że, pomimo krytycznego stanowiska, aby nad tym projektem dalej nie procedować, na koniec dyskusji będziemy osamotnieni – jeżeli miałyby dojść do takiej sytuacji, to pod warunkiem, że dostaniemy odpowiednio długie okresy przejściowe na dostosowanie się do 380 euro. Już w tej chwili dyrektywa przewiduje wprowadzenie dla Polski dodatkowo dwuletniego okresu przejściowego na dostosowanie, dlatego że teraz korzystamy z okresów przejściowych wynegocjowanych w traktacie akcesyjnym. One kończą się akurat w momencie wejścia w życie projektowanej dyrektywy, co by oznaczało gwałtowne podniesienie akcyzy właśnie w 2012 r., zwłaszcza na olej napędowy. Z tego powodu sam projekt przewiduje dodatkowe dwa lata na dostosowanie. Jednak w naszej ocenie byłoby to zupełnie niewystarczające. Należałoby wnioskować o dłuższe okresy przejściowe. Na razie jeszcze nie precyzujemy, jaki to miałby być dokładny okres. To będzie wyliczone w późniejszym terminie.

Ale na razie podstawowe prezentowane stanowisko jest takie, że nie dzielimy stanowiska Komisji, iż ten projekt przeciwdziała któremukolwiek z tych negatywnych zjawisk i że jest potrzebny. W związku z tym pierwsze prezentowane stanowisko co do samego projektu jest negatywne.

Jeżeli będą jeszcze jakieś pytania, to chętnie odpowiem.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Oddaję teraz głos panu senatorowi Jackowi Włosowiczowi, aby skomentował projekt i przedstawił propozycję stanowiska komisji.

Senator Jacek Włosowicz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mamy do czynienia z kolejnym aktem prawnym, który Komisja Europejska nam przysłała, a który z logicznego punktu widzenia, przynajmniej dla mnie, jest bardzo dziwny. Komisja postawiła sobie bowiem pewne zadanie, którego nie rozwiązała tym aktem, niemniej jednak przesłała go, żeby i tak go wprowadzić. Po co to robić? Prawdę mówiąc, nie wiem. Ja jak mam wbić gwóźdź w ścianę, to staram się wziąć młotek, gwóźdź i jakoś się do tego zadania przymierzyć. Jak tego nie zrobię, to nie staram się głaskać gwoźdź i podpierać młotkiem, bo może jakoś sam do ściany wejdzie, i nie mówię później ludziom, że jest to dobry sposób na zrealizowanie tego zadania. A tutaj mamy do czynienia z czymś takim, bo istnieje turystyka paliwowa i należy jej przeciwdziałać.

Kolejna rzecz. Mamy do czynienia z turystyką paliwową, ale przecież mamy też do czynienia z turystyką wypoczynkową i wszystkie kraje konkurują między sobą, żeby do nich przyjeżdżać i korzystać z miejsc wypoczynku turystycznego. Ale nie, w przypadku turystyki paliwowej koniecznie to trzeba ujednotlić i próbować wprowadzić mechanizm, żeby takie zjawisko nie występowało. To może zgłoszmy taki pomysł, żeby nad polskie morze na 1 m² plaży przyjeżdżało tyle samo ludzi, co na wybrzeże Morza Śródziemnego. Uważam, że to będzie podobne rozwiązanie do tego, jakie nam się proponuje.

Rozważanie kolejnych elementów, o których pan minister wspominał, czyli zrównania stawek, w tym momencie, według mnie, nie ma najmniejszego sensu, bo to jest rzecz drugorzędna.

Widać, że za tym stoją czyjeś interesy. Próbuje się nas – bo mamy przewagę, bo nasz kraj ma ewidentne plusy – po prostu pozbawić tej przewagi i, następną rzecz, doprowadzić do tego, że będziemy słabsi i kolejny raz coś przegramy.

Poza tym, jeżeli nawet zgodzilibyśmy się z taką logiką, że trzeba wyrównać w pewnym momencie wszystkie stawki, to jest wiele rzeczy, które nie są w równowadze i może postulujemy, żeby wszystkie inne rzeczy w Unii Europejskiej wyrównać, a nie tylko to.

A poza tym jeszcze jedna rzecz. Jeżeli się już zgodzę, że rzeczywiście potrzebna jest ta regulacja, to zaskakuje mnie, że akurat ktoś sobie wymyślił – nie wiem, co to za tęga głowa – żeby podnieść te stawki. Skoro u nas jest 280 euro – stosujemy takie minimum – a Niemcy stosują ponad 460 euro, czyli o 200 euro więcej, to może się zastanówmy, czy nie procedować w ten sposób, żeby obniżyć u nich o te 200 euro, a nie nas zmuszać do podwyższania.

Pan minister powiedział, że właściwie rząd jest przeciwny, ewentualnie, gdy będą następne kroki – do których oby nie doszło – to trzeba się będzie zastanawiać, jak się do tego zabrać.

Ja jestem zdecydowanie przeciwny takim rozwiązaniom, które, niestety, próbuje się forsować i nam wcisnąć, dlatego proponuję państwu, byśmy głosowali zdecydowanie przeciw. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję. Rozumiem, że pan senator nie ma żadnych pytań do pana ministra. Jest tylko komentarz.

Czy ktoś z państwa senatorów, członków komisji...

Pani senator Urszula Gacek, bardzo proszę.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Uważam, że stanowisko rządu mogłoby być w tej sprawie jeszcze twardsze. Trzeba pamiętać, że może być taka sytuacja, iż rząd ostatecznie będzie zmuszony zaakceptować podwyższone stawki, a potem będzie miał wymówkę, że tak naprawdę wyższą akcyzę zafundowała nam Unia Europejska. Pamiętajmy, że pieniądze trafią do polskiego budżetu, a nie unijnego.

Chciałabym przedstawić komisji dwa bardzo krótkie stanowiska, które otrzymałam dzisiaj z dwóch organizacji.

To jest z Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego, która zrzesza największych dystrybutorów i producentów w Polsce, w tym BP Polska, ale również Grupę Lotos, Conoco Philips, ExxonMobil. Zacytuję to, co przedstawił dyrektor generalny Jacek Wróblewski: „Należy zgodzić się ze stanowiskiem rządu RP, że wprowadzenie wyższej nieobligatoryjnej stawki minimalnej nie zmieni sytuacji na wspólnotowym rynku paliw w obszarze ograniczenia turystyki paliwowej. Dla krajowych przedsiębiorstw wyższa stawka podatku akcyzowego oznacza wzrost kosztów produkcji, a dla osób prywatnych wzrost kosztów utrzymania przy ciągle znacząco niższych od krajów Piętnastki wynagrodzeniach. Koncepcja wyrównania stawek na olej napędowy i benzynę jest interesująca z punktu widzenia bilansu paliwowego w Polsce i w większości krajów Unii Europejskiej. Europa jest importerem netto oleju napędowego, a eksporterem benzyn. Jedną z głównym przyczyn takiego stanu rzeczy jest zróżnicowanie stawek podatku akcyzowego pomiędzy benzynami a olejami napędowymi. Jednak krokiem właściwym będzie obniżenie stawki na benzynę, a nie podniesienie jej na olej napędowy. Niższe stawki podatku akcyzowego to niższe koszty funkcjonowania gospodarki, a przez to zwiększenie jej konkurencyjności”.

Zacytuję również fragment stanowiska Polskiej Izby Paliw Płynnych. Jest to izba, która zrzesza polskich detalistów. I jeszcze komentarz: „Wysokie obciążenie akcyzowe paliwa silnikowego może prowadzić do większego rozmiaru szarej strefy, i tak szacowanej bardzo wysoko, szczególnie na Ścianie Wschodniej, pogorszyć konkurencyjność przedsiębiorstw i zmniejszyć wpływy do budżetu państwa”.

Mam nadzieję, że pan minister się zgodzi, że to są uzasadnione argumenty. Mój apel jest taki, żeby stanowisko rządu polskiego w tej sprawie było jak najtwardsze. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Pani Senator.

Rozumiem, że nie zgłasza pani wniosku przeciwnego do wniosku pana senatora Włosowicza, a wręcz przeciwnie.

(*Senator Urszula Gacek: Nie.*)

I popiera pani jego wniosek. Dziękuję bardzo.

Ja mam króciutkie pytanie do pana ministra, ponieważ opinia zarówno pana senatora, jak i pani senator wskazują na to, że mówimy jednym głosem i uważamy tę regulację za niekorzystną dla naszego rynku, ale z tonu pańskiej wypowiedzi nie wyczytałem wiele optymizmu. Tak więc chyba należy uważać, że regulacja tak czy inaczej, prędzej czy później jest przesądzona. Jakie mamy szanse, żeby wywalczyć sobie jak najdłuższy okres przejściowy i czy w ogóle rzeczywiście jest szansa, żeby troszeczkę w tej sprawie powalczyć?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Patrząc na obecny rozkład głosów w Radzie, na to, kto jest przeciwny dyrektywie, dosyć wstrzemięźliwie oceniam możliwości jej zablokowania i dlatego tak jest konstruowane nasze stanowisko. Otóż zdecydowanie przeciwnie państwa to są Cypr, Łotwa i Litwa. Z tym że Cypr nie ma problemu z turystyką paliwową, bo tam nikt nie pojedzie. Litwa i Łotwa są krajami znanymi z tego, że na początku mówią „nie”, a potem pierwsze się wycofują. A więc realnie – jak mówię – Polska zostałaby sama. Przez to, że jesteśmy sąsiadem Niemiec, momentalnie będziemy poddani bardzo silnej presji, żeby prędzej czy później dyrektywę przyjąć. Poza tym jako jedyni będziemy ją blokować.

Możemy przyjąć dwa warianty: albo po prostu cały czas to blokować, a potem w ostatniej chwili zostać zaszantażowani, zmuszeni – sposobów naprawdę jest dużo – i dostać może nawet mniej korzystne rozwiązanie w postaci okresu przejściowego, i to przy pełnej presji opinii publicznej i ponownym napiętnowaniu; albo od początku mówić, że oczywiście jesteśmy przeciwni, argumenty nas nie przekonują, ale możemy w duchu kompromisu to rozważyć – i od tej strony zacząć budować – przy czym długi okres przejściowy to jest to, co możemy zaakceptować, co by nam pozwoliło na zachowanie kontroli nad całym procesem legislacyjnym. Nie odstąpić od razu i być z boku, bo nas ta sprawa nie interesuje. Mówić systematycznie „nie”. Wszyscy sobie wynegocjują takie okresy przejściowe, jakie będą dla nich korzystne, a w ostatniej chwili Polska zostanie zmuszona do przyjęcia kompromisu, na który już tak naprawdę nie będzie miała większego wpływu. Tylko próbować – oczywiście dopóki to będzie możliwe – przedstawiać stanowisko negatywne, ale przy okazji mieć świadomość, że musimy analizować, który rok byłby dla nas w jakimś zakresie korzystny.

Co do stanowisk, które zostały przedstawione przez przemysł, to nie ukrywam, że podatki to jest źródło dochodu budżetu państwa. A więc nie będę udawał, że wpłyną zwiększone. Nie można też demonizować, że to jest coś straconego, bo z tego tytułu są potem finansowane wydatki budżetu państwa, które na razie, jak wiadomo, wcale nie są specjalnie zmniejszane. Zawsze możemy mówić o zmniejszaniu obciążeń podatkowych, pod warunkiem, że będziemy równocześnie mówili o zmniejszaniu wydatków z budżetu państwa. Wtedy, oczywiście, jesteśmy gotowi zmniejszyć również akcyzę. W tej chwili mamy akcyzę na poziomie 270 euro, ale proszę pamiętać, że minimalna, do której musimy dojść w przypadku oleju napędowego, to jest 302 euro. Taki jest obecny stan opodatkowania w Unii Europejskiej i poniżej tego raczej już nikt nigdy nie zejdzie. To jest obciążenie fiskalne, które było wprowadzone w 1992 r. i od tamtego

czasu się nie zmieniło. Jeśli wziąć pod uwagę stopień inflacji, to obciążenie jest coraz mniejsze w porównaniu z tym, co kiedyś było.

Ja wiem, że przemysł postuluje i pokazuje najróżniejsze problemy, jakie się pojawiają przy nadmiernym obciążeniu fiskalnym. Proszę też pamiętać, że obniżenie podatku akcyzowego wcale nie spowoduje spadku cen paliw w dystrybucji, bo to już przerabialiśmy dwa lata temu. Mamy dokładny przykład tego, co się wtedy dzieje. Jedyne, co się zmienia, to wysokość marży dystrybutorów – i to dosyć znacznie. Cena paliw na stacjach zaczyna powoli spadać dopiero po długim czasie. A więc tutaj byłbym spokojny.

Akurat cieszę się, że wreszcie przemysł dostrzegł, że w Polsce jest jakiś problem z szarą strefą obrotu paliw. Cały czas jest w Sejmie złożony projekt zrównania części akcyzy na olej opałowy i olej napędowy. W prasie przetoczyła się fala krytyki, że to jest wymysł ministra finansów, bo szara strefa w Polsce nie istnieje. Tak więc cieszę się, że mamy teraz na piśmie potwierdzenie, że jednak ona jest. Może to pozwoli kiedyś wrócić do rzeczowej dyskusji nad rynkiem paliw w Polsce i sposobami jego regulowania.

Dlatego stanowisko rządu jest takie, jakie jest. Jest negatywne, ale chodzi o zachowanie pewnej kontroli nad procesem legislacyjnym, o to, żebyśmy w ostatniej chwili nie zostali postawieni pod ścianą i nie przyjmowali czegoś, nad czym właściwie w ogóle nie mieliśmy żadnej kontroli ani czego nie negocjowaliśmy, jeśli idzie o elementy składowe. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jak rozumiem, nie ma innego wniosku niż wniosek pana senatora Włosowicza, aby wypowiedzieć się negatywnie i podjąć negatywne stanowisko odnośnie do tego projektu.

Musimy głosować, tak?

W związku z tym bardzo proszę: kto z państwa jest za wnioskiem pana senatora Włosowicza, aby negatywnie zaopiniować projekt? (6)

Wobec tego nikt nie wstrzymał się od głosu ani nikt nie był przeciw.

Takie jest stanowisko komisji – przeciwne.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Witam ponownie pana europoła Ryszarda Czarneckiego. Robiłem to już poprzednio, ale go fizycznie nie było na sali.

Za chwilę oddam...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, już zauważyłem,

...głos panu przewodniczącemu, profesorowi Wittbrodtowi.

Ale myślę, że poprosimy pana ministra Kurzydłowskiego o chwilę przerwy – jeżeli to będzie możliwe – ponieważ senator, który jest odpowiedzialny za referowanie tego punktu, jest w drodze i za chwilę będzie. A więc jeżeli moglibyśmy zrobić krótką przerwę, to bardzo proszę; jeżeli nie, to...

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Znaczy, musimy.

Może panie będą...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Krótko, tak?

Telefonicznie sprawdzimy, gdzie on jest, bo jeżeli jest w Katowicach, to...

(Senator Jacek Włosowicz: Nie, nie. On na pewno jest w Warszawie.)

Ale proszę to sprawdzić.

Ja chciałbym przeprosić, bo brałem udział w polsko-niemieckiej konferencji na temat traktatu i tego, co nie od tak dawna jest za nami, ale jeszcze więcej na temat tego, co jest przed nami – w sprawie przyszłości Unii Europejskiej i różnych aspektów tego wszystkiego.

Tak, proszę bardzo.

Senator Jacek Włosowicz:

Panie Przewodniczący, ja mam taką ogólną uwagę, żeby może, skoro mamy gości z europarlamentu, przybliżyli nam, czy istnieje taka możliwość, o której zaraz powiem. Ponieważ tak, sporo różnych rzeczy jest w trakcie procesu legislacyjnego. Załóżmy, że Niemcom pasuje takie a nie inne rozwiązanie i dają to, które jest dla nich wygodne. Na przykład jest ono dla nas bardzo niekorzystne, niewygodne. I od razu stawia się nas na takiej pozycji, że to my jesteśmy buntownikami, ale w znaczeniu negatywnym, i musimy się tłumaczyć, czemu tego nie chcemy. A dana regulacja – nie chcę powiedzieć, że jest ewidentną bzdurą, ale – jest nadregulacją.

Czy istnieje ewentualnie taka możliwość, żebyśmy w końcu zaistnieli w Unii nie jako rozbójnik, tylko jako głos zdroworozsądkowy? Chodzi o to, żeby naszym małym przyjaciółom czy kolegom z innych krajów, które na przykład – tak jak nam pan minister powiedział o tych dwóch krajach – mają akurat taką strategię, że na początku są przeciwne, a później szybko zaczynają się zgadzać, ale negocjują sobie jakieś rozwiązania pośrednie... Czy my nie możemy wśród tej Dwudziestki Siódemki być ostoją zdroworozsądkowych rozwiązań i w sposób racjonalny innym do tego namawiać i pokazywać, że nie jesteśmy od tego, żeby robić na sali jakikolwiek wiatr w postaci machania rękami, a nie głosowania, tylko od tego, żeby pracować i przyjmować konkretne rozwiązania? To tyle, jeśli chodzi o moją uwagę, jak również pytanie do panów europosłów.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja nie bardzo wiem, o co chodzi. Czy o to, co ostatnio było dyskutowane w kwestii traktatowej? Ale chciałbym zauważyć – być może pan poseł Ryszard Czarnecki to potwierdzi – że wszelkie tego typu inicjatywy biorą się z Komisji. Pan powiedział, że to Niemcy wymyślają itd. To chyba nie ten adres.

(Senator Jacek Włosowicz: Ja dałem przykład. Oparłem się nie na wydarzeniach ostatniego tygodnia, tylko na projekcie dyrektywy, którą przed chwilą omawialiśmy, dotyczącej podniesienia stawki minimalnej na...

Dobrze, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Jeżeli mówimy o różnego rodzaju projektach, które się pojawiają, to one pochodzą z Komisji Europejskiej. Potem jest...

(Senator Jacek Włosowicz: Tak, ale Unia Europejska nie jest ciałem niewiadomym. Ktoś to musi...)

Potem jest proces procedowania, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich państw. Czyli to jest propozycja, która pojawia się z inicjatywy Komisji i na jakimś tam etapie jest koordynowana. Były zasięgane opinie wstępne. A że do nas przychodzi coś, co oni uzgodnili albo i nie uzgodnili, więc jest w fazie zupełnie wstępnej, w trybie art. 6... Dlatego proponowałbym, żeby... W protokole jest pewno, że pan powiedział, iż to Niemcy wymyślają itd. Ja o tym mówię dlatego, że przychodzę z takiego spotkania, gdzie właśnie padały tego typu słowa, a myślę, że akurat w tym przypadku one nie powinny padać. Nie wiem, czy pan poseł Ryszard Czarnecki albo kolega to potwierdzi.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki:

Tak.

Może w kolejności alfabetycznej, jeśli państwo pozwolą.

Ja bym jako punkt odniesienia chciał potraktować właśnie dyrektywę, która przed chwilą była przedmiotem państwa rozważań, bo sędzę, że to jest dobry przykład.

Mianowicie, pan zaprezentował takie stanowisko, że dobrze by było, aby wreszcie zdroworoządkowy głos Polski był słyszalny i aby również inne państwa brały go bardziej serio pod uwagę. Z pana wypowiedzi wynika, że tak naprawdę to tylko Polska reprezentuje zdroworoządkowe podejście, może jeszcze Litwa i Cypr, a pozostałe kraje *a contrario* – reprezentują niezbyt zdroworoządkowe podejście. Zresztą znaczące było również wystąpienie pana ministra, który powiedział, że taktyka negocjacyjna będzie następująca: będziemy się nie zgadzali, nie zgadzali, nie zgadzali, a gdy dojdzie do głosowania, to odpuścimy i podniesiemy ręce do góry. I właśnie to jest chyba najgorsze, co robimy, ten nasz sposób negocjowania, jeżeli z góry wiemy, że nasza propozycja nie jest do przyjęcia. Bo, niestety, proszę państwa, czy chcemy, czy nie chcemy, jest większość i koniec. Tak jak na walnych zgromadzeniach spółek, prawda? Jeżeli ktoś ma mały pakiet akcji, to nie może żądać, aby jego postulaty były przyjmowane. Mnie się wydaje, że stanowisko, które zaprezentował minister, jest niesłuszne. Jeżeli z góry wiemy, że tak naprawdę nic nie ugramy, to po co reprezentować takie stanowisko? Niestety, musimy się pogodzić, że niekoniecznie to, co my uważamy za zdroworoządkowe, jest również zdroworoządkowe z punktu widzenia pozostałych państw.

Chociaż na usprawiedliwienie stanowiska pana ministra muszę powiedzieć, że państwo, czyli senatorowie i posłowie, są w bardziej komfortowej sytuacji, niż my, posłowie Parlamentu Europejskiego pochodzący z Polski, bo nie macie tego dylematu, który my mamy bardzo często. Ja bym też chciał, żeby było tak, jak pan dzisiaj postulował, prawda? Aby nie przyjąć tej dyrektywy. Ale ja nie mogę reprezentować tylko i wyłącznie interesów Polski. Od momentu, kiedy zostałem wybrany do Parlamentu Europejskiego, muszę tak samo reprezentować interesy Cypryjczyka, Maltańczyka, Francuza, Anglika, jak i Polaka. Oczywiście, bardzo często mamy dylemat natury moralnej, bo rzeczywiście chciałoby się głosować w interesie Polski, który bardzo często nie jest tożsamy z interesem pozostałych krajów europejskich, ale, niestety, głosujemy w interesie całej Unii Europejskiej. Dlatego, tak jak powiedziałem, państwo macie bardziej komfortową sytuację, niż my.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za wyjaśnienie.

Myślę, że zamknę dyskusję, dlatego że to jest właściwy moment. Chcielibyśmy o tym rozmawiać w Strasburgu, jak komisja pojedzie na tego typu spotkanie.

Ja bym chciał oddać głos panu ministrowi i przejść... Możemy kontynuować po tym punkcie. Dlatego, że pan minister jest...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, my chcemy...

(Brak nagrania)

Posel do Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki:

Pan minister jednak chce, jak zrozumiałem.

Panie Przewodniczący, przede wszystkim wyrażam duże ubolewanie. Jest mi bardzo żal, że nie mogliśmy się we wtorek spotkać w Strasburgu. Bardzo na to liczyłem, a także moi koledzy z klubu polskiego, gdzie działamy ponad podziałami politycznymi.

Tylko jedno zdanie. Jest w nauce kościoła pojęcie *ordo caritatis*, czyli pożytek miłosierdzia. A więc, oczywiście, formalnie mój przyjaciel Marek Czarnecki ma rację, mówiąc o interesie europejskim, ale wiadomo, że Polacy w Parlamencie Europejskim przede wszystkim będą bronić interesu polskiego. To jest zupełnie naturalne.

A odnośnie do tego, jak Niemcy potrafią świetnie lobbować swoje interesy, cytuję osobę, którą trudno podejrzewać o jakiś nacjonalizm, mianowicie byłego ministra Janusza Lewandowskiego z Platformy Obywatelskiej. Kiedy jeszcze był szefem Komisji Budżetowej Parlamentu Europejskiego, w rozmowie ze mną podkreślał, że jak to jest, że Polak jest szefem, ale wyższy *staff*, a więc cała administracja tej komisji... Powiedziałbym, jednej z kluczowych w Parlamencie Europejskim, dopóki nie została ona z inicjatywy niemieckiej podzielona na dwie, gdy Polak został przewodniczącym, i powstała Komisja Kontroli Budżetowej, która de facto przejęła część kompetencji Komisji Budżetowej. Otóż, jak to jest, że cała wyższa administracja składa się z Niemców? A więc, oczywiście, interes europejski interesem europejskim, ale nasi zachodni sąsiedzi grają bardzo twardo. Moi koledzy ostatnio mówili mi o tym, jak to jest w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi czy Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Tam rzeczywiście pod płaszczykiem interesów europejskich każdy kraj walczy o swoje. Oczywiście, Niemcy robią to w sposób – powiedziałbym – bardzo planowy. Tak że ja tę wypowiedź doskonale rozumiem i jest mi ona w pewnym sensie bliska, aczkolwiek rozumiem, że to nie jest temat spotkania. Jestem, podobnie jak moi koledzy, gotowy do takiej debaty. Rzeczywiście musimy zastanowić się, co robić, żebyśmy byli bardziej efektywni. Choć ja osobiście oceniam ten szczyt, który miał miejsce, jako duży sukces Polski.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Na tym chciałbym zamknąć dyskusję. Jeszcze do niej wrócimy, bo nasze spotkanie, które nie doszło do skutku, można traktować jako odłożone. To będzie...

(*Głos z sali:* Panie Przewodniczący, mogę w tej sprawie? Chciałbym, odpowiadając na pana pytanie, Panie Pośle, powiedzieć, że co sobotę słucham pana o godzinie 10.00 i nie wyłączam radia. Dałem dowód, że raz jeszcze z przyjemnością pana słucham.)

Dziękuję bardzo.

Ja tylko chciałbym dodać, że są również projekty, które rozpatrujemy i które przyjmuje się na zasadzie jednomyślności, a wtedy gra przebiega trochę inaczej. Ten, który był dyskutowany, akurat jest przyjmowany na zasadzie jednomyślności. Ale zawsze lepiej jest prowadzić negocjacje i próbować coś ugrać po to, żeby znaleźć kompromis.

Zamykam ten punkt. Do tematu wrócimy.

A teraz przechodzimy do punktu drugiego. To jest wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie ustanowienia wspólnego przedsięwzięcia ARTEMIS odpowiedzialnego za realizację wspólnej inicjatywy technologicznej w zakresie systemów wbudowanych wraz z projektem stanowiska Rządu w tej sprawie.

I bardzo proszę pana ministra Krzysztofa Kurzydłowskiego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Krzysztof Kurzydłowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Wspólne inicjatywy technologiczne to jest nowy instrument, jaki wprowadziła Komisja Europejska w siódmym programie ramowym. Jest to odpowiedź Komisji na ciągle nierozwiązane wyzwania dotyczące lepszej koordynacji badań użytecznych przemysłowo w Europie i pomiędzy państwami członkowskimi, ale także pomiędzy sferą badawczą a sferą przemysłową.

Polska początkowo do tych mechanizmów podchodziła nieufnie – początkowo, to znaczy w okresie opiniowania siódmego programu ramowego – widząc w tym potencjalne zagrożenie wynikające z faktu, że być może nie będzie dostatecznego zainteresowania udziałem w takich przedsięwzięciach, w szczególności polskiego przemysłu. Po wstępnych analizach i pracach wykonanych także przez Komisję, na szczęście, sytuacja okazała się mniej groźna, niż się to wydawało. Komisja doprowadziła bowiem do zidentyfikowania sześciu inicjatyw, które zaczynają się na poziomie zainteresowania jasno wyrażonego przez europejski przemysł. Te sześć inicjatyw obejmuje: wodór i ogniwa paliwowe, aeronautykę i przemysł lotniczy, monitorowanie środowiska i bezpieczeństwo, nanoelektronikę, innowacyjną medycynę oraz właśnie te osadzone – różne są tłumaczenia – systemy komputerowe ARTEMIS. Z tych sześciu co najmniej dwa okazują się być dla nas całkiem interesującymi propozycjami, jeśli chodzi o nasz udział. To dotyczy między innymi nanoelektroniki oraz aeronautyki i transportu lotniczego. Niemniej jednak ze względu na rozwój sytuacji dwa inne w tej chwili osiągnęły punkt, w którym Komisja chce skorzystać z możliwości zorganizowania wspólnego przedsięwzięcia w celu realizacji wspólnych inicjatyw technologicznych. To dotyczy osadzonych, wmontowanych systemów komputerowych ARTEMIS oraz innowacyjnej medycyny.

W tej chwili jest prezentowane stanowisko rządu odnośnie do przedsięwzięcia o nazwie ARTEMIS. W naszym stanowisku podkreślamy, że, po pierwsze, to nie są przedsięwzięcia na priorytetowej liście Polski. Po drugie, że Polska ma w zamyśle wsparcie, jeżeli pojawi się inicjatywa dotycząca wytwarzania energii, w szczególności energii z węgla przy zerowej emisji zanieczyszczeń. I po trzecie wreszcie, że widzimy również pozytywy wsparcia przedsięwzięcia o nazwie ARTEMIS, chociaż wizja

udziału polskich przedsiębiorstw i ośrodków naukowych jest mniej klarowna, ale ten udział nie jest definitywnie przekreślony.

W związku z tym w stanowisku zwracamy się także do Komisji o to, żeby w przypadku ustanowienia tego wspólnego przedsięwzięcia raz jeszcze doszło do oceny potencjału badawczego Polski i nowych krajów członkowskich pod kątem ewentualnego rozszerzenia listy partnerów o partnerów z naszego kraju.

Jeśli chodzi o skutki finansowe to są przede wszystkim skutki pasywne. To znaczy, wynikają z naszej składki, jaką płacimy do Komisji Europejskiej. W sferze administracyjnej nie są one bardzo wysokie, bo mają nie przekroczyć 30 milionów euro, co – biorąc pod uwagę zaangażowanie praktycznie wszystkich krajów członkowskich – nie jest dużą kwotą.

Jeśli natomiast chodzi o udział w konkretnych programach realizowanych w ramach tej inicjatywy, to on będzie uzależniony od udziału polskich zespołów. Mamy nadzieję, że on będzie duży. Wówczas zespoły biorące udział pozyskują środki bezpośrednio z naszego budżetu. To będzie z budżetu ministra nauki i szkolnictwa wyższego i na to są zabezpieczone środki w budżecie. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ja tylko chciałbym przypomnieć, że jest to projekt rozpatrywany w trybie art. 6, więc jest to właściwie początek drogi. To wszystko, o czym pan minister mówił, o co Polska zabiega, jest jeszcze do uzyskania – można powiedzieć.

W analizie miał nam pomóc pan senator Szymura, który cały czas do nas jedzie, ale myślę, że sobie z tym poradzimy. Ja nie mam wątpliwości, że jest to dobry pomysł, dlatego że wpisuje się w to, o czym od dawna mówimy – budowanie społeczeństwa i gospodarki innowacyjnej opartej na wiedzy. ICT i te wszystkie technologie są na topie. Wobec tego jest to do poparcia.

Ja bym tylko miał pytanie do pana ministra odnośnie do pktu 3 „Global Monitoring for Environment and Security”. Z tego, co wiem, to w ministerstwie jest wniosek o badania zamawiane itd., dotyczący projektu Galileo, bo to się z tym łączy. Mnie się wydaje, że są grupy tym zainteresowane. Jak pan minister to widzi?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Krzysztof Kurzydłowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Do każdego z tych tematów można znaleźć w Polsce zainteresowane grupy badawcze. Różnica pomiędzy pktem 2 i pktem 4 a pozostałymi jest taka, że w tej chwili w Polsce jest przemysł, który jest tym zainteresowany. Jeżeli przyjrzymy się transportowi lotniczemu, to okaże się – to jest też ciekawa obserwacja dla teoretyków – że zarówno sprywatyzowany przemysł lotniczy, w tym sprzedany zagranicznym inwestorom, jak i przemysł pozostający jeszcze w rękach Skarbu Państwa są już włączone w ten program badań, które za chwilę Komisja zaakceptuje w postaci wspólnej inicjatywy technologicznej.

Różnicujemy stan emocjonalny rządu wobec każdej z tych inicjatyw, mierząc potencjał zaangażowania polskiego przemysłu.

Co do ośrodków badawczych, to oczywiście mamy pełen przegląd i wiemy, że w każdym z tych obszarów są grupy badawcze, które się tym będą mogły zająć.

Może jeszcze różnica jest taka, że w przypadku pewnych zagadnień, jak na przykład innowacyjna medycyna... Przepraszam, to nie jest innowacyjna medycyna. Powinno być: innowacyjne leki. Tutaj polski potencjał badawczy jest mniej ustrukturyzowany. W przemyśle lotniczym pozostało nam kilka firm. Im jest łatwiej stać się partnerem w tych przedsięwzięciach międzynarodowych, niż małym i średniej wielkości firmom, które na rynku wytwarzania leków w Polsce są w tej chwili niezwykle aktywne.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania w sprawie projektu? Bo ja bym chciał zaproponować komisji poparcie tego projektu. Jest on potrzebny i ważny.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

To tak jak zazwyczaj, przyjmujemy to jednomyślnie, bez sprzeciwu.

Tak że dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt.

Dziękuję bardzo panu ministrowi za udział w posiedzeniu komisji i za wszystkie informacje. Dziękuję również panu.

Proszę państwa, przechodzimy teraz do kolejnego punktu. Są to nierozpatrywane sprawy – propozycja.

Ja je tylko odczytam. Gdyby były opinie, że powinniśmy coś wziąć na tapetę, to prosiłbym o sygnał.

Są to wnioski przekazane w trybie art. 6 ust. 1 w dokumentach COM (2007) i numery: 198, 213, 214, 237, 251, 254, 256, 257, 259, 260, 264 i 265.

Taka jest propozycja prezydium. Państwo macie krótki, syntetyczny opis wszystkich tych wniosków. Gdyby były inne państwa opinie, to bardzo bym prosił o sygnał, a wtedy moglibyśmy do sprawy wrócić.

Czy są jakieś zapytania, uwagi?

Coś mamy do przekazania?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

5 lipca jest posiedzenie komisji, o czym wiemy.

Jeśli nie ma, to zamykam...

(Senator Paweł Michalak: Można jeszcze pytanie?)

Proszę bardzo.

Senator Paweł Michalak:

Korzystając...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Brak nagrania)

Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki:

Proszę państwa, interes Wspólnoty to jest interes dwudziestu siedmiu państw. Oczywiście, państwo doskonale wiecie, bo jesteście fachowcami w tej branży, że nie

zawsze ten interes jest do pogodzenia, ale jest kwestia osiągnięcia kompromisu. Ja uważam, że w takich sytuacjach, kiedy z góry wiadomo, że jesteśmy na przegranej pozycji, naprawdę nie warto kruszyć kopii i nieraz należy – mówiąc językiem kolokwialnym – po prostu sobie odpuścić.

A oczywiście w kwestiach zasadniczych, choćby takich jak ostatni szczyt europejski, na pewno warto walczyć i reprezentować własne stanowisko, nawet jeśli to stanowisko byłoby niezgodne ze stanowiskiem większości państw Unii Europejskiej. Musimy po prostu mieć na uwadze najważniejsze cele, cele mniej ważne i te cele, które spokojnie – dla mnie takim przykładem jest właśnie ta dyrektywa... Oczywiście, ona jest bardzo istotna, ale jeżeli wiemy, że nie ma szansy, aby stanowisko Polski zostało zaakceptowane, to – wydaje mi się – nie ma sensu upierać się tylko dla samego upierania się.

(*Senator Paweł Michalak: Odpowiedzi nie uzyskałem.*)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czy, Panie Pośle, można powiedzieć, że to jest trochę tak, jak z interesem województwa, które senator reprezentuje, i z interesem Polski?

Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki:

To nie jest tak. Ja akurat byłem wojewodą białkopodlaskim i pamiętam, że niektórzy moi koledzy mieli dylemat tego rodzaju: czy mamy reprezentować...

(*Głos z sali: Z AWS.*)

...interesy województwa, czy interesy Polski? Dla mnie sprawa była oczywista. Może dlatego, że jestem prawnikiem i po prostu czytam przepisy. Wojewoda to przedstawiciel rządu. Ja byłem, można powiedzieć, takim klasycznym przedstawicielem rządu, w przeciwieństwie do moich kolegów, ponieważ mieszkam w Warszawie, a byłem wojewodą białkopodlaskim.

(*Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Ale ja mam na myśli parlamentarzystę, który reprezentuje region. Jeśli chodzi o wojewodę, to wiadomo, że jest on z ramienia rządu.*)

Proszę państwa, to jest pytanie, które bardzo często powraca na spotkaniach z naszymi wyborcami. Ja jestem reprezentantem województwa mazowieckiego, w tym okręgu zostałem wybrany, i oczywiście moi wyborcy najchętniej by chcieli, żebym reprezentował Płock, Mochowo, Radom itd., itd., prawda? Jak jadę na Śląsk, to oczywiście chcieliby, żebym reprezentował Śląsk, ewentualnie całą Polskę. A prawda jest taka, że w momencie, kiedy zostaliśmy wybrani do Parlamentu Europejskiego, musimy – czy to nam się podoba, czy się nie podoba – reprezentować interesy wszystkich krajów Unii Europejskiej. Co nie znaczy, że w sprawach zasadniczych na pewno, tak jak mój szanowny kolega powiedział, sercem nie będziemy zawsze z Polską i za Polską. Ale nie możemy tworzyć grupy polskiej i wyłącznie głosować w interesie samej Polski. Jeżeli na przykład, tak jak w tym przypadku – gdyby to było poddane pod głosowanie Parlamentu Europejskiego – ze zdroworozsądkowego punktu widzenia wynika jednoznacznie, że nie wygramy tego głosowania, tylko przegramy, to akurat nie widzę powodu, żeby walczyć.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Z tym że tu akurat, tak jak widziałem, będzie potrzebna jednomyślność. Wobec tego można inaczej. Ale my ten dylemat mamy też na co dzień. A polityka to jest ponoć próba godzenia interesów i poszukiwania takich rozwiązań, które prowadzą do najlepszych efektów.

(Posel do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki: Tak jest.)

Myślałem, że o tym podyskutujemy, jak się spotkamy w szerszym gronie. Nie wyszło. Aż głupio mówić, ale samolot rządowy jaki jest, każdy wie, nawet jak go nie widział. Może na jesieni...

(Posel do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki: Rejsowy jest bezpieczniejszy.)

Panie mówią, że mają nadzieję, że polecą bezpieczniejszym. Ale na to za wcześnie. Te marzenia się nie spełnią, bo chcielibyśmy się tam zjawić na jesieni.

(Głos z sali: Awaria na ziemi jest lepsza niż w powietrzu.)

I tu mamy szczęście. Tak jest.

Proszę bardzo, pan senator Włosowicz.

Senator Jacek Włosowicz:

Panie Przewodniczący, jeżeli mogę, bo, jak rozumiem, dyskusję, którą mieliśmy wcześniej, przenieśliśmy na teraz.

Panie Pośle, ja w innym duchu. Czemu na przykład wiadomo, że nasze zdroworozsądkowe podejście w merytorycznej kwestii od razu jest przegrane?

Pamięta pan taki film „Dwunastu gniewnych ludzi”? Na początku też jeden był przegrany, a później okazało się, że nie, że...

(Posel do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki: No tak, ale, wie pan, przedstawiciel...)

Ale moment, niech ja skończę.

...jednak jest wygrany. Tak więc zakładanie, że my jesteśmy biedni, że przyszliśmy z wyciągniętą ręką i jak nam coś skapnie, to mamy wziąć i jeszcze się cieszyć...

(Posel do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki: Nie, ale pan zakłada odnośnie do tej dyrektywy, że tylko Cypr, Polska i...)

Ja nie zakładam, bo...

(Posel do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki: ...i Litwa mają stanowisko zdroworozsądkowe, a pozostałe kraje nie. One też pewnie wychodzą z założenia, że ich stanowisko jest zdroworozsądkowe.)

Ja zakładam, że zdroworozsądkowe jest to moje, bo dla mnie jako dla Polaka jest lepsze. A poza tym to, co pan...

(Posel do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki: A, to co innego. To sobie powiedzmy, że...)

Ale momencik.

(Posel do Parlamentu Europejskiego Marek Czarnecki: ...to jest lepsze dla Polski rozwiązanie, co nie znaczy, że ono jest zdroworozsądkowe...)

Ale, Panie Pośle, momencik. Pozwoli pan, bo ja jednak nie skończyłem, a chciałem jeszcze parę rzeczy powiedzieć.

Teraz tak: jeżeli...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale momencik.

Jeszcze jedna rzecz. Jeżeli ma to być dobre rozwiązanie dla całej Unii, to podniesienie cen nie jest dobrym rozwiązaniem, a podniesienie stawek będzie tym skutkowało. Jeżeli byłaby dyrektywa, która obniżyłaby ten próg, to wtedy byłoby to lepsze rozwiązanie dla całej Unii. A tak, to możemy od razu pokazać, co rząd już wykazał, że dla nas i dla różnych innych krajów będzie to skutkowało tym samym – zaburzeniami na danym rynku i podniesieniem cen. A główna rzecz jest taka, że przy pomocy takiego aktu prawnego to, co było założone, nie zostanie osiągnięte.

Chciałbym się też nie zgodzić z panem przewodniczącym. Jeżeli Komisja Europejska coś zrobiła, to to nie jest, nie wiadomo jakie, ciało, tylko tam są konkretne osoby. Jeżeli tam powstaje pomysł aktu prawnego, to skądś się on bierze. I teraz ewentualnie nasza rola – by powstawały projekty, które są nam na rękę. A jak będą nam na rękę, to przekonajmy całą społeczność Unii Europejskiej, całą dwudziestkę szóstkę państw poza nami, że to jest również w ich interesie. I tak bym widział...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze, ale to jest uproszczony model. Projekt powstaje w Komisji Europejskiej – oczywiście są jakieś konsultacje – a dopiero potem jest proces obróbki. Rozpatrujemy to właśnie w trybie art. 6, czyli to jest...

(Senator Jacek Włosowicz: W trybie art. 6 zaczęliśmy też rozpatrywać to, czy nazwa „wódka” należy się innym producentom, czy nie.)

No tak, ale... Widzi pan...

(Senator Jacek Włosowicz: No i, niestety, dokończyliśmy...)

Panie Senatorze, ja bym chciał...

(Senator Jacek Włosowicz: ...cały proces legislacyjny i nie wyszło na nasze.)

Panie Senatorze, bo cała rzecz w tym, że to, co jest panu na rękę czy Polsce na rękę, niekoniecznie musi być innym na rękę, o czym właśnie mówił pan poseł. I problem jest w tym.

Proszę państwa, ja już zamknąłem dyskusję. My do tego wrócimy, dlatego że musimy. Pan senator Szymura przyszedł, niestety, po zamknięciu posiedzenia komisji.

(Senator Jerzy Szymura: Ja chciałbym przeprosić, ale byłem...)

Pan minister był tak zajęty, że nie mógł czekać na pana senatora.

(Senator Jerzy Szymura: Ja po prostu byłem w sądzie. Sąd przesunął rozprawę i stąd sprawa się przedłużyła.)

Jasne, ale...

(Głos z sali: Skazali cię?)

(Senator Jerzy Szymura: Nie.)

Znaczy, nie wiem, czy propozycja byłaby taka, jak ja zgłosiłem, ale...

(Senator Jerzy Szymura: Pewnie tak, aczkolwiek rzeczywiście temat jest dla mnie bardzo ważny. Ale co zrobić. Myślę, że będziemy to rozpatrywać jeszcze raz.)

W trybie art. 8 albo art. 9.

(Senator Jerzy Szymura: Tak jest, tak jest. Wydaje mi się, że faktycznie...)

Dziękuję bardzo.

Na tym zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 33)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851